Ner 260. ROK 1844. SRODA 13 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn różne uwagi
	6	27" 2. 143	+ 5, 5	3, 08	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
12	2	3, 064	+ 6, 5	2, 27	ZPł. Zachodni mocny	Pochmurno	
	10	3. 401	+ 3, 9	2. 28	Pł. Zachodni „	„	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Nader rzadkiego widoku w tych czasach świadkiem, były piękne Krzeszowice w dniu 11 t. m. Nowy kościół, stawiany z ogromnym nakładem kosztem czcigodnéj dóbr tych dziedziczki, i budowany z pilnością bezprzykładną otworzono nabożeństwo z niezmierną pociechą parafian. Konsekracyą, która tylko przez Biskupa dopełnioną być może, późniejszemu czasowi zostawiono, a teraz sie na pobłogosławieniu nowego przybytku, ograniczono. Do tego obrzędu upoważniła Władza duchowna miejscowego Proboszcza JX. Trawińskiego sędziwego starca od lat przeszło 40 sprawującego pasterstwo téj parafii, który do Aktu tego z radością przystąpił. Blizko 50 duchownych świeckich i zakonnych zjechało na tę pocieszającą uroczystość; a tysiące wiernych napełniło Przybytek Pański i przystępy jego. Tak rzadka w tym roku pogoda, przyczyniała pobożnéj radości mieszkańców a mimo licznego zebrania się ludu, żadna niespokojność ani zgorszenie niedawno wśród najpoważniejszych nawet uroczystości tak pospolite a dziś dzięki zbawiennym skutkom wstrzemięźliwości, cudownie między ludem naszym zniesione, nie znieważyło dnia tak świętego.

Ta wspaniała i pobożna budowa nie pierwsze to dobrodziejstwo téj dostojnéj Pani dla mieszkańców hrabstwa Tenczyńskiego; od lat kilkunastu szpital, a w tym roku dom schronienia dla starców ubogich, postawione i funduszami opatrzone, świadczą o szczęśliwem z miłosierdzia Bożego spotkaniem, niepospolitéj możności, z prawdziwie chrześciańskiem sercem. Wiadomość niniejszem doniesieniem objęta, ucieszy pewnie każdego, kogo chwała Boża i pożytek bliźnich obchodzi.—

* * *

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 6 Listopada.* —

Rada administracyjna Królestwa Polskiego wydała pod dniem 26 października r. b. następujące postanowienie: »W rozwinięciu ukazu Najwyższego z dnia 21 sierpnia r. b., stanowiącego nowy podział Królestwa na pięć gubernij: Warszawską Radomską, Lubelską, Płocką, i Augustowską, w miejsce ośmiu dotąd istniejących, znajdując potrzebę zaprowadzenia zmiany nazw tych trybunałów i sądów kryminalnych, które od zniesionych gubernij mają swą intytulacyę; na przedstawienie Kommissyi Rządowéj sprawiedliwości, stanowi co następuje: Art. 1 Dotychczasowe Trybunały Cywilne guberni: Mazowieckiéj, Kaliskiéj, Kieleckiéj, Sandomierskiéj, Lubelskiéj, Podlaskiéj, niemniéj Sądy kryminalne gubernii Mazowieckiéj i Kaliskiéj Kieleckiéj i Sandomierskiéj, oraz Lubelskiéj i Podlaskiéj, wreszcie Trybunał handlowy gubernii Mazowieckiéj, z dniem 1 stycznia 1844/5 r. jako terminem oznaczonym do wprowadzenia w wykonanie nowego podziału kraju, zmienią nazwy swe teraźniejsze na następujące: Trybunał Cywilny gubernii Warszawskiéj w Warszawie: Trybunał Cywilny gubernii Warszawskiéj w Kaliszu; Trybunał Cywilny gubernii Radomskiéj w Radomiu, Trybunał Cywilny gubernii Radomskiéj w Kielcach: Trybunał Cywilny gubernii Lubelskiéj w Lublinie; Trybunał Cywilny gubernii Lubelskiéj w Siedlcach; Sąd kryminalny gubernii Warszawskiéj, Sąd kryminalny gubernii Radomskiéj, Sąd kryminalny gubernii Lubelskiéj, Trybunał handlowy w Warszawie.—Art. 2. Nazwy dotychczasowe Trybunałów Cywilnych gubernij: Płockiéj, Augustowskiéj Wydz. I. Augustowskiéj Wydz II. i Sądu kryminalnego gubernii Płockiéj i Augustowskiéj pozostają niezmienne —Art. 3. Wszy

stkie w artykułach poprzedzających wymienione Sądy, zachowują na przyszłość tęż samą, jak dotąd, jurysdykcyę.

— *Petersburg 29 Października.* —

Najmiłościwiéj mianowany został kawalerem orderu św. Włodzimierza klassy 3éj, w nagrodę znakomitego męztwa i waleczności, okazanych w potyczce z góralami d. 3 czerwca r. b., pod wsią Gilli, dowodzący apszorońskim pułkiem piechoty, jenerał-major Passek.

— *Prussy* —

Dnia 19 b. m. otworzoną została sekcya kolei żelaznéj z Wrcławia do Lignicy, będąca częścią wielkiéj kolei żelaznéj; która połączy Szlązk z Marhią brandeburską. Linia ta na któréj ukończenie nie będziemy długo czekać, tworzyć będzie gałąź wialkiéj sieci kolei żelaznych która naj daléj za 10 lat pokryje całe Niemcy.

— *Paryż 26 Października.* —

Monitor donosi dziś, że poseł francuzki w Mexyku, baron Alleye de Ciprey, posunięty został na kawalera wielkiego krzyża legii honorowéj, tym sposobem pochwala rząd zachowanie się tegoż posła w zatargach z rządem mexykańskim względem rozstrzelania francuzkich ziomków, którzy mieli udział w powstaniu jenerała Sentmanat.

Użyte przeciw Marokkowi siły bojowe wróciły już po większéj części do Francyi; jednak w Kadyxie pozostała jeszcze mała eskadra obserwacyjna; złożona z brygów wojennych *Cassard* i *Adur*, oraz parostatków *Cuvier i Gassendi* szwedzka korweta *Carlskronia* stoi jeszcze pod Gibraltarem i czeka na *Józefinę*. Stacya ta nie może być prędzéj opuszczoną, aż dopóki nie będzie ratyfikowany traktat zawarty z Marokkiem względem haraczu. Eskadra francuzka pod Tunis zajmuje jeszcze swoje dawne stanowisko ale wkrótce ma wrócić do Francyi.

Ciekawą jest wiadomość, że na Malcie pojedynkują się ofjcerowie angielscy z amerykańskiemi o to: kto jest największym politykiem na świecie.

— *Dnia 28 Października.* —

Kontradmirał Moges, który przez trzy lata dowodził stacyą francuzką na odnodze mexykańskiéj i przy Antylach, otrzymał wielki krzyż legii honorowéj.

Panowie Bowring i Hume przybyli z Anglii do Paryża.

Zapewniają, że minister marynarki, baron Mackau, posłał rozkaz do Tulonu, aby wyprawiono kilka okrętów do brzegów mexykańskich w celu żądania zadosyć uczynienia od Prezydenta Santana.

Z Perpignan piszą pod dniem 19 października: Dziś rano nadszedł rozkaz; aby utworzony został kordon na granicy hiszpańskiéj W kilka godzin potem wyruszyło wojsko, mianowicie 5ty pułk, który stał na załodze w cytadelli.

Czynności kommissyi, która miała sobie poruczone przygotowanie projektu uzbrojenia fortyfikacyj paryzkich zostały ukończone, plany i kosztorysy są sporządzone i przedstawione wraz z raportem ministrowi wojny. Liczba dział wynosić ma do 1800, mają być odlane z spiżu a nie z żelaza, jak zaprojektowano dla oszczędzenia kosztów. Lawety mają być żelazne, według nowego wynalazku. Na sporządzenie czego zażądanem będzie od izb kredyt na 100 mil. franków.

Fenomen nader rzadki zajmuje teraz bardzo uczonych paryzkich. Jestto młody rzemieślnik który tylko widzi przy świetle słońca, jak tylko zaś słońce zajdzie, nic już nie rozróżnia, nawet przedmiotów oświeconych najsilniejszym światłem skoncentrowanem. Słabość ta nazwaną jest *nyctalopią* i zdaje się być niepodobną do wyleczenia.

Francya posiada teraz 953 kilometrów koléj żelaznéj; już uchwalonych i budujących się na 2927 kil., a projektowanych 3100 kil., razem więc posiadać będzie Francya koleje żelazne długości 8980 kil., czyli blisko 900 mil niemieckich.

— *Londyn 29 Października.* —

Rozporządzenia władzy w City względem przypuszczenia widzów przy poświęceniu nowéj giełdy, oburzyły w wysokim stopniu publiczność *Standard* wynurza się w tym względzie w następujący sposób: Ludność Londynu liczy przeszło 2 miliony mieszkańców. Można przypuścić, że czwarta część pragnie widzieć tę uroczystość, tymczasem niepodobna, aby 500.000 ludzi pomieściło się na linii ulic z Charing-Cross do Cornhil, a do tego na nich postępować mogło. Bez wydanego rozporządzenia władz City, sta jeżeli nie tysiące ludzi zostałoby zaduszonych. Jestto najlepszy argument przeciw narzekaniom na zamknięcie tych ulic dla pieszych. Ten środek postanowiony został nie dla wygody pocztu królowéj, ale dla zabezpieczenia życia obywateli. Śmiesznem jest przytoczenie przykładu, że królowa Elżbieta odbywała kiedyś podobny wjazd do City bez takich ostrożności. Wówczas Londyn nie liczył ani dziesiątéj części dzisiejszéj ludności, a ulice były prawie tak szerokie jak teraz.

Bióro kolei żelaznych w ministerstwie handlu ogłosiło dziś listę kolei żelaznych, które mają być przedłożone na następnem zgromadzeniu parlamentu. Liczba tych kolei częścią nowych linij, częścią przedłużeń już istniejących kolei żelaznych, wynosi 14

Słychać, że za kilka dni ogłoszona będzie federacyjna deklaracya, opatrzona nazwiskami wielkiéj liczby szlachty i duchowieństwa irlandzkiego.

Morning Advertiser zapewnia formalnie, że między królową Krystyną i Don Karlosem zawarte zostały układy familijne, mające na celu połączenie związkiem małżeńskim królowéj Izabelli z xięciem Asturyi.

W banku odkryto w tych dniach fałszywe papiery bankowe (bankuoty), w wysokości 100

f. st., które w Paryżu były robione a tu przybyły z Antwerpii.

W City panował dziś nadzwyczajny ruch, gdyż na wszystkich ulicach, któremi w poniedziałek orszak królewski przechodzić będzie do nowéj giełdy, zajmowano się gorliwie budowaniem dla widzów rusztowań, i najmowaniem okien i t. d. Taka była wrzawa, taki tłok na ulicach, że ani własnego słowa dosłyszyć, ani przecisnąć się nie można było. Orszak królewski opuści pałac Buckingham w poniedziałek o godz. 11 z rana.

Mają zamiar założyć kolej żelazną atmosferyczną z Windsoru do Londynu. Inżenier na téj linii ma być p. Page, który znany jest z robót przy tunnelu Tamizy.

— *Wiedeń 27 Października.* —

Przed kilku dniami przybyło tu trzech sztabsoficerów biszpańskich, aby z polecenia rządu swego, obeznać się z urządzeniami wojskowemi w Austryi.

— *Smyrna 9 Października.* —

Zdaje się, że sprawa względem znieważenia bandery francuzkiéj w Jerozolimie, wznowiła się teraz. Gubernator tego miasta udał się był po swojém usunięciu do Jaffy gdzie starał się o uzyskanie wynagrodzenia, do którego rościł prawo. Porta postanowiła rzeczywiście że ma nadal płacę swą pobierać i następnie wyższą otrzymać posadę. Późniéj wysłał rząd do niego trzech Paszów, którzy w obecności konsula francuzkiego, p. Lativy, rezydującego w Jafie, mieli go przeprosić. Przypadkiem nie było konsula w Jafie, tylko ajent, p. Philibert który jednak nie uczynił zadość wezwaniu Gubernatora. Ten, rozgniewany o to, że się poznano na téj sprawce, zrzucił maskę i oświadczył że tu idzie o honorowe zadość-uczynienie dla jego kolegi i że konsularny ajent francuzki musiał być przytem obecny; ten atoli protestował przeciw takowemu przywłaszczeniu i odwołał się do swego zwierzchnika.

Rozmaitości.

OKRĘT Z NIEWOLNIKAMI.

Mimo filantropijne usiłowania anglików o zniesienie handlu niewolnikami, nie ustały dotąd zupełnie cierpienia tych nieszczęśliwych. Ciągle jeszcze przybijają okręty pod różnemi banderami do afrykańskich brzegów i wywożą ztamtąd niewolników. Zeszłéj wiosny przyjęli anglicy brazylijski okręt „Progresso“ mający na pokładzie 189 młodych murzynów, 45 murzynek i 213 murzyńskich dzieci, razem 447 niewolników, którzy wszyscy uwolnieni zostali. Wyjatki z dziennika kapelana okrętowego, pana Hill, towarzyszącego angielskiemu kapitanowi na pokład przejętego okrętu, dadzą najlepsze wyobrażenie o srogiéj nędzy, na jaką ci nieszczęśliwi wystawieni bywają:

„Dziwne ujrzeliśmy widowisko wstępując na schwytany okręt,“ mówi tenże kapelan. „Cały pokład był napełniony nagiemi murzynami, którzy wkrótce przed naszem przybyciem przeciwko swoim panom zbuntowali się byli, a teraz od wszelkiego nadzoru uwolnieni, jak zgłodniałe wilki, rzucili się na wszystko, co tylko ich chęciom odpowiadało. Jedni jedli garściami mąkę z maniokowego korzenia, drudzy wywijali ogromnemi kawałami wołowego mięsa i wieprzowiny, inni wreszcie unosili z kojców różne gatunki żywego drobiu, który zupełnie surowo pożerali. Niektórzy schylali się nad beczkami z wodą i maczali w niéj uwiązane na długim szpagacie chusty, inni dorwali się tym samym sposobem beczki brazylijskiego rumu. Część naszéj osady, która wraz z kapitanem nadeszła, przepełniła pokład okrętu do reszty. Wśród niewypowiedzianéj wrzawy, jako wyrazu szalonéj radości, słychać było tylko brzęk kajdan, które sobie niewolnicy wzajemnie rozbijać pomagali. Tę operacyę zaczęto, jak się zdaje, na odgłos pierwszego działowego wystrzału, który nasz okręt do ich ciemięzców wymierzył; resztę rozkuli nasi majtkowie. Ich radość i wdzięczność dla nas, przechodziła wszelkie pojęcie; o ile miejsca starczyło, rzucali się nam do nóg, tarzali się przed nami, całowali nam nogi i suknie, a gdy wreszcie bez wszelkiego względu, rozbrojoną załogę ich okrętu rzucono z pokładu do łodzi, która ją jako pojmaną, do angielskiéj fregaty *Kleopatra,* odwieźć miała zabrzmiał jednogłośny, długi okrzyk radości.

Z 447 oswobodzonych murzynów radził nasz kapitan przyjąć 100 na pokład „Kleopatry“, lecz wniosek jego nie był przyjętym, ponieważ mniemano, jakoby ospa pomiędzy niewolnikami grasowała. Aby zaś mieć ludzi, którzyby już byli obeznani z sposobem obchodzenia się z murzynami, odesłano z pojmanéj załogi, dwóch hiszpanów i jednego portugalczyka na pokład murzyńskiego okrętu *Progresso;* poczem tenże spokojnie w drogę do przylądka Dobréj Nadziei się puścił.

Dnia 12 kwietnia. Podczas pierwszéj nocnéj straży — mówi nasz kapelan, który się na tymże okręcie znajdował — było morze spokojne. Uwolnieni murzyni spali lub leżeli wyciągnięci na pokładzie. Ich gibkie członki mogą się w dziwny sposób kulić i mieścić na bardzo ciasnéj przestrzeni, tak, iż przy świetle księżyca zdało się raczéj widzieć powikłane kupy ludzkich rąk i nóg, niżeli żyjące postacie ludzkie. Jednakże byli kontenci ze swego losu, i wszystko szło pomyślnie, aż oto nagle, okropna zmiana nastąpiła! O pierwszéj godzinie po północy zaczęło się niebo chmurzyć i silny wiatr się zerwał. Majtkowie otrzymali rozkaz zwinięcia żagli, lecz przeszkodzeni leżącemi na pokładzie kupami niewolników nie mogli tego z łatwością uskutecznić. Dla tego krzyknął kapitan, aby murzynów do średniego pokładu wysłać, co się też zaraz stało. Lecz tu na przestrzeni, mającéj tylko 4 sążni długości, 2 i pół sążnia szerokości a nie więcéj jak 3 i pół stopy wysokości, stało się powietrze dla 400 ściśnionych ludzi tak ciężkiem i zaduszném, iż gwałtem na wierzch hni pokład powrócić usiłowali. Gdy ich raz odpędzono, uczynili powtórną próbę, po któréj musiano przemocą zaprzeć tylne luki, a przednie drewnianemi kratami obwarować. Ku temu więc jedynemu otworowi, którędy wchodziło powietrze, zaczęli się teraz tłumem cisnąć murzyni, ale przez to samo pozbawiali się świeżego powietrza, którego tak pożądliwie łaknęli. Wszędy, gdzie tylko jaki otwór znaleść sądzili, starali się przecisnąć, a niektórym powiodło się istotnie prze-

drzeć się przez otwory, nie mające wiecéj jak 14 cali długości a 6 cali szerokości. Nie jestem w stanie z niczem porównać krzyku, jaki się z ich więzienia dobywał! *Mannana habra muchos muertos* — jutro ujrzymy wiele trupów" rzekł do mnie zabrany z nami hiszpan Antonio.

We czwartek, dnia 14 kwietnia. Wczorajsza przepowiednia hiszpana spełniła się w sposób przerażający. Znaleziono na niższym pokładzie, gdzie murzyni byli zamknięci, 54 pokaleczonych trupów, które w morze wrzucono. Niektóre były już poprzednio chorobą strawione, inne, świeżo zaduszone i krwią zalane. Antonio opowiadał mi, iż wielu murzynów sami się udusili, trzymając się jeszcze po śmierci za gardło, z którego język wisiał. Największa część była nogami potratowana; kilku, którzy jeszcze oznaki życia wydawali, złożono na pokładzie, gdzie mimo wszelkie staranie przywrócenia ich do życia, niebawem ducha wyzionęli. Resztę uwolniono z więzienia i dano każdemu murzynowi po pół kwarty wody. Pili ją z niesłychaną pożądliwością, a niektórzy, dla utrzymania pewniejszéj równowagi, uklękali na ziemię, aby tylko nie stracić ani jednéj kropelki wody, która okropną suchość ich gardła po całonocnym krzyku odświeżała. Ponieważ wieczorem rzęsisty deszcz padał, przeto większa część murzynów udała się dobrowolnie do średniego pokładu, gdzie dla przeciągu powietrza, luki otworem pozostawiono. Ale gdy majtkowie lękając się przepełnienia wierzchniego pokładu, pozostałych jeszcze murzynów do ich dawnego więzienia zapędzić chcieli, powrócili wszyscy tłumno z hałasem. Musiano ich więc znowu gwałtem odegnać; chciano nawet znowu im luki pozamykać; słowem cała katastrofa poprzedniéj nocy byłaby się powtórzyła, gdyby nie porucznik okrętowy, który się stanowczo temu sprzeciwił i rzekł: „*No soy capar de matarlos como anoche,* nie jestem w stanie mordować ich jak przeszłéj nocy." Gdy mu jednak wytłómaczył: iż czego i niego po nim żądają, pobiegł natychmiast do niewolników, i kazał tych, którzy się na pokład dobywali, w taki sposób tamże ustawić, aby majtkom przeszkodą nie byli.

Chociaż się scena pierwszéj nocy już nie powtórzyła, przecież przez cały ciąg naszéj podróży trwała największa śmiertelność między murzynami. Nie było prawie dnia, eby przynajmniéj jeden lub kilku z nich nie umarło, bądź to już w skutek wydarzeń pierwszéj nocy, bądź też z powodu ich niewstrzemięźliwości, a najwięcéj dla zgubnego wpływu gorąca i zaduchu w tak ciasnym obrębie, w jakim się tylu ludzi razem mieścić musiało.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 do dnia 13 Listopada.

Łubieńska Amalia, Janikowski Walenty, Wszelaki Teofil, Białkowska Florentyna ob., Denke August, Kubiczek Jakób., Matkiewicz Ludwika, Kmita Jan, z Polski; -- Mühlard Ludwika, Petryczyn Kazimierz ob., Persidzki podpułk. ces. ros., do Galicyi; -- Vogel Edward, Mokosz Witalis, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Gostkowski Fryderyk, Gostkowski Floryan, Pawlik Tadeusz, Krupski Józef, Potocki Franciszek hr., Dabski Maxymilian. Zabiełło Henryk hr., Woźniakowski Dawid ob., Chronowski J. Kanty, Sołtyk Emilia ob., do Polski, -- Maxwel Jan do Galicyi; -- Oesterling, Leistner Karol do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 11 i 12 Listopada. 1844 roku	I. Gatunek				II. Gatunek				III. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korz. Pszenicy	21	—	23		19		20		16		17	—
,, Żyta......		—	18		6	15	17					
,, Jęczmien.	—		15			—	13	15			10	—
,, Owsa ...			7	15	—	6	15	—		—	—	—
,, Grochu...						19				—		—
,, Jagieł. ...		—	39			37	—	—	—			
,, Rzepaku.	—	—	23		—	22		—	—		20	—
,, Tatarki..			20			—	—					—
,, Soczewicy	—	—	—			—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—		15			—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr.		—			—	—		—				—
,, Ziemniak.	2	18	3	—			—	—		—	—	—
,, Koniczyny	—		140			125	—	—	—	—		

Centnar siana od zł. 3 gr. 12 do zł. 2 gr. 15 Centnar słomy od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 24.

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr 12

Masła garniec od złp. 7 gr. . do złp 7 gr. 15

Drożdży waniczka od złp. 3 — do złp. 4 gr. —

Miarka kaszy Częstochowskiej . złp, 6 do 7 gr.		—
,, ,, Perłowej	3	,,
,, ,, Pszenicznéj	3	,,
,, ,, Tatarczanéj	3	—
,, ,, Jęczmiennéj	1	18
,, ,, Jaglanéj	,,	,,
Mąki z pod krupek	4	12
Kapusty kopa . . od złp 2 do złp.	3 gr.	—
Karpieli kopa	4	12
Selerów ,, ...	3	—
Pietruszki ,, ...	2	,,
Buraków ćwierć	—	27

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 12 Listopada 1844 r.

Kommissarz Targowy.

H. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1124 dnia 13 Listopada 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

22. — 56 — 78. — 5 — 25.

Przyszłe ciągnienie 1125 przypada dnia 20 Listopada 1844 roku.